Nr. 113 Kraków, niedziela 19 maja 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 fg, za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 316.
Konto czekowe Nr. 34.995.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Cony ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

XIV. kongres P. P. S. D.

Kongres partyi.

Dziś rozpoczął swe obrady nasz parlament partyjny, najwyższa instancya P. P. S. D. — kongres partyi.

Przez lat 5 nie zbierało się to najwyższe kierownicze ciało partyjne skutkiem warunków wojennych.

To też nagromadziło się mnóstwo kwestyj niezmiernej wagi dla dalszego rozwoju naszej partyi.

Zwycięstwo oręża niemieckiego, rewolucya rosyjska, sytuacya wewnętrzna w Austryi, położenie sprawy polskiej — oto są cztery główne momenta, tworzące obecny niezmiernie zawikłany splot faktów politycznych; i żaden z tych momentów nie jest i nie może być obojętny polskiej klasie robotniczej.

Sytuacya wymaga od partyi niezmiernej uwagi i niezmiernej energii.

Trzy referaty — sprawozdanie egzekutywy, klubu posłów, wreszcie sprawozdanie polityczne — będą punktem wyjścia dla poważnej dyskusyi kongresowej, która powinna przyczynić się do wszechstronnego wyświetlenia zasadniczych linii polityki partyjnej. **Chwila jest wyjątkowa,** sytuacya naprężona, odpowiedzialność partyi wobec polskiej klasy pracującej, wobec narodu polskiego, wobec Międzynarodówki — olbrzymia. Delegaci rozumieją to doskonale i z całą powagą, zastanowieniem i gruntownością przystąpią do politycznej dyskusyi.

Dalszy ważny referat — to sprawy organizacyjne. **Partya nasza rośnie** — mimo warunków wojennych, w tempie szybkim. Garnie się do niej ogół polskich mas pracujących, które czują, czem jest dla nich chwila obecna. To też ustanowienie norm organizacyjnych — będzie drugiem ważnem zadaniem kongresu.

Sprawy aprowizacyjne są dziś piekącemi dla głodującego robotnika. Kongres i tu wypowie swą ważką opinię.

To są główne tematy obrad.

Nigdy jeszcze kongres nasz nie obradował w takich wyjątkowych warunkach, jak obecnie — wśród pożogi wojennej, wśród zgliszcz i zniszczenia, wśród kalejdoskopu przewrotów politycznych, wśród wstrząśnień i zmian, nadziei i grozy...

Z napięciem polska klasa robotnicza oczekuje jego dyrektyw, jego haseł.

Witamy serdecznie towarzyszy-delegatów. Życzymy im powodzenia w ich odpowiedzialnej, trudnej pracy!

Weteranowi partyi.

Dziś w sobotę, towarzysze krakowscy urządzają przy współudziale delegatów na kongres piękną uroczystość — ku czci zasłużonego weterana partyi, tow. Leona **Misiołka**, a to z powodu 40-tej rocznicy pracy w naszej partyi. Jednocześnie tow. Misiołek obchodzi 60-tą rocznicę swych urodzin.

Rzadka to uroczystość. Rzadko się zdarza, żeby proletaryusz, ciężko pracujący (zecer!) doczekał się tak sędziwego wieku. I jeszcze rzadziej — żeby mógł przytem mieć — oprócz swej zawodowej pracy — poza sobą tyle lat niezmordowanej, ofiarnej pracy społecznej — dla dobra ludu pracującego, dla dobra swej ukochanej partyi.

Na takie właśnie piękne życie proletaryusza uświadomionego, życie bez zarzutu, bez skazy, poświęcone całe wielkiej idei może właśnie patrzyć obecnie wstecz tow. Leon Misiołek.
Jest on jakgdyby świetnym typem polskiego robotnika—idealisty, jakgdyby żywym symbolem jego zapału, jego wierności, jego poświęcenia.

Zarazem jest — żywą historyą naszej partyi.

Stał bowiem u jej kolebki. I jeszcze w roku 1878, gdy we Lwowie powstawały pierwsze kółka socyalistyczne, organizowane przez robotników i akademików, kółka nielegalne; gdy sławny „proletaryatczyk" Waryński konspiracyjnie przyjeżdżał do nich w odwiedziny — już wówczas tow. Misiołek był w szeregach socyalistycznych.

A jeszcze nawet wcześniej stanął do pracy w ruchu zawodowym. — I w roku 1877, gdy drukarze posiadali już swą „wzajemną pomoc" i organizowali krajową organizacyę zawodową, tow. Misiołek i tu pospieszył pod sztandar walki robotniczej.

Tak tow. Misiołek stał się jednym z pierwszych pionierów robotniczego klasowego ruchu w Galicyi — zawodowego i partyjnego.

I od tego czasu już nierozerwalnie związał się z wielkim ruchem budzącego się proletaryatu polskiego.

Gdy rozpoczął się ruch w Krakowie, to właśnie w mieszkaniu tow. Misiołka w r. 1890 zbierali się pierwsi organizatorzy. Brał żywy udział w organizowaniu „Siły" w roku 1891, był jej pierwszym sekretarzem, układał i wysyłał do namiestnictwa statuty, porozumiewał się z tow. Mańkowskim we Lwowie i t. d.

Był wśród zwołujących II kongres P. P. S. D. do Krakowa w r. 1892. Kongres ten, jak wiadomo, został rozwiązany, a tow. Misiołka skazano na 5 dni aresztu...

I od owych czasów, od owych początków partyi tow. Misiołka widzieli robotnicy zawsze w pierwszych szeregach — zajmującego w partyi wybitne i odpowiedzialne posterunki. W Komitecie Wykonawczym partyi był przewodniczącym przez dwa okresy.

W Komitecie miejscowym krakowskim jest przewodniczącym od wielu lat bez przerwy. Kilkakrotnie stawał jako kandydat do parlamentu — jeszcze za czasów V kuryi (Nowy Sącz). Ostatnio w roku 1911 kandydował z okręgu Biała—Oświęcim. Gdy partya rozpoczynała swą pracę na Śląsku — był i tu jednym z pierwszych, agitując i organizując robotnika polskiego w Michałkowicach, Karwinie i t. d.

Oczywiście brał także udział w akcyach socyalno-politycznych — stawiał w swoim czasie na kongresie wniosek o zdobycie kas chorych, przez pewien czas był wiceprezesem jednej z kas chorych, był delegatem w zakładzie ubezpieczenia od wypadków.

Na szczególne podniesienie zasługuje żywe zainteresowanie się tow. Misiołka sprawami oświatowemi w partyi. Jako robotnik światły, rozumiał doskonale znaczenie wiedzy dla proletaryusza walczącego i na pracę oświatową kładł zawsze wielki nacisk. Gdy organizowano Uniwersytet Ludowy, był jednym z założycieli. Gdy później powstała myśl założenia partyjnej komisyi oświatowej w Krakowie, ogromnie popierał tę myśl i przez cały czas istnienia tej komisyi niezmiennie był jej przewodniczącym. Mało tego — dawał zawsze sam przykład kolegom—robotnikom, spiesząc mimo mnóstwa pracy i zajęć, mimo steranego zdrowia na każdy interesujący wykład, na każdą dyskusyę, wszędzie, gdzie można było nauczyć się czegokolwiek. Cecha piękna niezwykle.

Jako delegat P. P. S. D. brał udział w ogólnoaustryackim kongresie socyalistycznym we Wiedniu.

Rzecz jasna, że jako walczący, śmiały robotnik musiał spowodować prześladowania i procesy. Nie zbrakło też ich w życiu Misiołka. Najostrzejszy z wyroków spadł nań r. 1894 w związku z procesem o mowę tow. Regera na cmentarzu; wówczas był aresztowany razem z żoną i przesiedział 13 tygodni u „Michała".

Takie to było życie — twarde i ofiarne, wierne i niezłomne. Wszystko dla idei, wszystko dla ukochanego ideału, wszystko dla czerwonego sztandaru!

Twardo stał i stoi tow. Misiołek przy tym sztandarze — zawsze silnie akcentując hasło walki klasowej, braterstwa międzynarodowego, socyalistycznych celów ostatecznych. Robotnik-marksista.

Otaczany jest szacunkiem wszystkich, którzy go znają i serdeczną miłością ogółu towarzyszy. Widać to dobrze n. p. w środowisku drukarskiem w Krakowie; tu — nestor drukarzy krakowskich — zajmuje tow. Misiołek od wielu lat stanowisko przewodniczącego stowarzyszenia.

Takie było to życie — mówiliśmy. Ale także jest ono i teraz. I będzie niezawodnie takiem dalej! Oby też jaknajdłużej jeszcze było danem naszemu wypróbowanemu, doświadczonemu towarzyszowi pracować razem z nami dla dobra wspólnej sprawy, dla wielkiego dzieła socyalizmu. Oby jeszcze długo świecił swym przykładem, swym idealizmem, swem poświęceniem, swą miłością wiedzy — młodszej generacyi robotników!

Weteran twardych walk partyi, stary bojownik, wierny a kochany tow. Misiołek niech żyje!

K. C.

Los legionistów.

Skład sądu w Huszt dotychczas nie jest ustalony; jak słychać, rozprawę poprowadzi major aud. Hahnel (Niemiec z Czech) lub kap. aud. Bartak, funkcye oskarżyciela obejmie dotychczasowy sędzia śledczy w sprawie legionistów kap. aud. Ustyanowicz, w roli obrońców wystąpią posłowie dr H. Liebermann, N. Loewenstein, oraz dr Ostrowski, Dwernicki, Przeworski i Kwieciński z Krakowa.

Dr Dwernicki w imieniu wszystkich obrońców wniósł w ostatnich dniach do kierownictwa sądu szereg wniosków zasadniczych (jawność rozprawy, delegacya polskiego rządu, stenografowanie obrad i t. d.), które dotąd nie zostały rozstrzygnięte.

Komenda nad obozami internowanych wciąż jeszcze spoczywa w rękach eksc. generała Schillinga.

Z frontów wojennych.

Front na zachodzie.

Biuro Wolffa donosi 17 b. m.:

„Nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał Ostende i wyrządził ludności znaczne szkody.

Na frontach bojowych była czynność ogniowa tylko w niewielu odcinkach ożywioną. Żywa czynność wywiadowcza utrzymywała się."

Zresztą poza kilku lokalnemi przedsięwzięciami komunikat niemiecki nie podaje nic nowego.

XIV. kongres P. P. S. D.

Kraków, 18 maja.

Kongres rozpoczął się o godz. wpół 12 w uroczyście przystrojonej sali Związku stowarzyszeń robotniczych. Trybuna przystrojona czerwoną materyą, godłami partyi, drzewami laurowymi.

Delegaci zjechali się niezmiernie licznie (dokładne liczby podamy później). Nie brak także gości z partyj bratnich — a więc z P. P. S. Królestwa i czeskiej soc. demokracyi (Nemec. Soukup i Prokesch).

Tow. poseł Marek

wita zebranych delegatów. Poświęca wspomnienie serdeczne zmarłym i poległym towarzyszom z P. P. S. D. i P. P. S. (delegaci powstają z miejsc), mówi o Jauresie, Pernerstorferze, Keir Hardim.

Wita zwycięską rewolucyę rosyjską. Wskazuje jak mimo wszystkie ofiary wojny — wyłania się z wojny światowej nowe życie, oparte na wolności! Ex oriente lux, ze wschodu przyszło światło. Obalono carat — tę potęgę, która ciążyła nad całą Europą (burzliwe długie oklaski, delegaci powstają z miejsc).

Mówi z zapałem o haśle wolnych narodów, o haśle wolnego wojska polskiego (okrzyki: niech żyje Piłsudski! wszyscy powstają). Wspomina serdecznie o uwięzionym Piłsudskim (oklaski).

Z siłą podkreśla zwycięstwo międzynarodowej myśli robotniczej w obecnej wojnie. Mimo wojny ta myśl tryumfuje.

Wita przybyłych towarzyszy-gości czeskich (oklaski) i mówi o wspólnej z nimi walce ze wspólnymi wrogami. Wita towarzyszy z P. P. S., Arciszewskiego z Warszawy, Szczawińskiego z Radomia, Płońskiego — z C. K. R. z Moskwy (burzą oklasków).

Życzy, aby obecny zjazd był ostatnim zjazdem galicyjsko-śląskim. Oby przyszły zjazd był zjazdem robotniczym z całej Polski (oklaski).

Mówi o 100-tnej rocznicy urodzin Marksa i o nieśmiertelnym marksizmie. Energicznie charakteryzuje imperializm niemiecki. Klasa robotnicza zrywa się z nową siłą do walki i — nanowo brzmi stare hasło — proletaryusze wolnych narodów, łączcie się! (oklaski).

Otwiera kongres. Przedkłada regulamin — zostaje przyjęty. Proponuje prezydyum — na honorowego przewodniczącego jubilata tow. Misiołka (oklaski), dalej do prezydyum: Topinka, dra Diamanda, Chobota i Oktawca, na sekretarzy: Jasińskiego, Klemensiewicza, Hausnera, Uchmana, Kluszyńską. Przyjęto. Wybrano dalej komisye redakcyjną i weryfikacyjną.

Prezydyum zajmuje miejsce. Tow. Misiołka kongres wita oklaskami.

Tow. Misiołek wzruszony dziękuje za objawy przyjaźni i miłości towarzyszy.

Tow. Topinek przedstawia porządek dzienny. Udziela głosu tow. czeskiemu Nemecowi.

Tow. Nemec mówi o solidarności słowiańskiego proletaryatu, o walce czeskiego proletaryatu o wolne niezależne państwo (oklaski). [illegible]

[illegible] Wita zjazd P. P. S. D. — Niech żyje braterstwo proletaryatu! (oklaski).

Tow. Arciszewskiego z P. P. S. wita zjazd oklaskami. Życzy, aby jaknajprędzej nastąpiło zniesienie kordonów w Polsce. (oklaski). Podnosi wewnętrzną solidarność w P. P. S. D. w przeciwstawieniu do rozbicia ruchu socyalistycznego w Królestwie. W wymownych słowach charakteryzuje opłakane polityczne stosunki w Królestwie i niewolę robotników polskich w Niemczech [illegible]

Podnosi hasło niepodległej polskiej republiki demokratycznej (oklaski).

Tow. Płoński przynosi zjazdowi pozdrowienie imieniem C. K. R. P. P. S. w Moskwie. Z siłą podnosi hasła rewolucyi rosyjskiej (oklaski).

Tow. Jasiński omawia stosunki wewnętrzne w Austryi.

Tow. Witkowski stawia wniosek o pozdrowienie proletaryatu rosyjskiego.

Tow. dr Hersthal stawia wniosek o przesłanie J. Piłsudskiemu wyrazów miłości i czci (burzliwe oklaski).

Zjazd odroczono do godz. 4 po południu.

Z Ukrainy.

Rozpędzenie zjazdu małorolnych.

„Diło" dowiaduje się z Odessy, iż wojskowe władze niemieckie nie dopuściły do zjazdu bezrolnych włościan, zwołanego do Kijowa na 10 bm. Po drodze do Kijowa aresztowano delegatów na zjazd. Przeprowadzano rewizye na statkach, płynących Dnieprem.

Do Kijowa zdołało przybyć kilkuset włościańskich delegatów, którzy zebrali się w budynku gimnazyum Funduklejewskiego. Tam przybyło zaraz kilka samochodów pancernych i oddział żołnierzy niemieckich. Wszystkich uczestników aresztowano. Następnie wszystkich wypuszczono z wyjątkiem przewodniczącego zjazdu.

Zjazd ukraińskich soc.-federalistów.

Równocześnie ze zjazdem kadetów odbywał się w Kijowie zjazd ukraińskich socyalistów-federalistów.

Wedle kijowskiej „Nowej Rady" były minister Szułgin przedłożył program, jak powinno się ukształtować organiczne stanowisko Ukrainy. — Partya soc.-feder. odrzuca wszelką spójnię z północną Rosyą, jednak chce być w federacyi z Litwą, Białą Rusią i Kaukazem.

Stan wyjątkowy w Odessie.

„Vossische Ztg." donosi, że komendant Odessy w porozumieniu z władzami austryackiemi zawiesił stan wyjątkowy nad całą gubernią.

W Jekaterynosławiu władze austryackie zamknęły 4 czasopisma, paru redaktorów i członków Dumy (rady) miejskiej aresztowano.

Aresztowanie Hruszewskiego.

Lwowskie dzienniki donoszą za „Ukraińskim Słowem", iż hetman Skoropadzki dał rozkaz aresztowania b. prez. Rady Hruszewskiego i innych członków Rady.

KRAKOWSKI KOMITET MIEJSCOWY PPSD.
urządza
w sobotę dnia 18 maja 1918 o godz. 7 i pół wieczór w sali Zw. Stow. robotn.: Dunajewskiego 5, II p.

Uroczystość jubileuszową tow. LEONA MISIOŁKA

(60 lat życia i 40-letniej pracy socyalistycznej).
Wstęp za zaproszeniami.
Wzywamy Towarzyszów i Towarzyszki do masowego udziału w Jubileuszu Kochanego przez nas wszystkich Towarzysza.

Z ostatniej chwili.

Zniesienie wschodniego obszaru wojennego.

„Wiener Ztg." ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych o zmianie granic obszarów wojennych w Austryi, mianowicie naczelna komenda armii zarządziła od 20 maja zniesienie wschodniego obszaru wojennego, natomiast południowo-zachodni obszar wojenny (szerszy i ściślejszy) zostaje nadal utrzymany.

Rosya zwróci Polsce wywiezione zabytki.

Dzienniki sztokholmskie ogłaszają następującą ważną dla Polski wiadomość: Rosyjskie dzienniki oświadczają, iż rząd sowietów ma w najbliższym czasie wydać dekret, mocą którego wszystkie zabytki sztuki i kultury wywiezione z Polski od czasu jej pierwszego rozbioru aż do chwili obecnej mają być Polsce zwrócone.

Niemcy werbują w Mińsku robotników.

Pisma warszawskie oświadczają, że od jakiegoś czasu, założone w Mińsku niemieckie biuro pracy werbuje w sposób gwałtowny robotników do Niemiec. Podobno dotąd udało się temu biuru zwerbować i przetransportować do Niemiec przeszło 30 tysięcy robotników obojga płci.

W Moskwie spokój.

„Neue deutsche All. Ztg." donosi: Według doniesień biura Reutera, powtórzonych też i przez niemiecką prasę miało w Moskwie dojść do zaciętych walk między bolszewikami a anarchistami.

Jak się obecnie z kompetentnego źródła dowiadujemy, wiadomości te były nieprawdziwe. W Moskwie panuje zupełny spokój.

Naiwność czy bezczelność „Local-Anzeigera"?

W „Local-Anz." czytamy wiadomość, że belgijski minister oświaty oświadczył na posiedzeniu londyńskiego towarzystwa sztuki, że Belgia poniosła na polu sztuki wielkie straty w czasie wojny, oraz wyraził żądanie, by Niemcy, po zawarciu pokoju zwrócili wszelkie dzieła sztuki, z Belgii wywiezione, które obecnie się znajdują w rozmaitych muzeach berlińskich, kolońskich, franfurckich i t. p.

„Local Anzeiger" opatruje powyższą notatkę następującym komentarzem:

„Jestże naiwność, czy też bezczelność"!

Bukareszt nadal jest okupowany.

Wedle doniesienia jednego z wiedeńskich dzienników rząd rumuński, tudzież dwór rumuński nie zbyt rychło powrócą do Bukaresztu, gdyż, jak słychać, Bukareszt ma być pod pewną formą w dalszej okupacyi wojskowej mocarstw centralnych.

KRONIKA.

Kraków, sobota 18 maja.

Z powodu dwóch dni świątecznych, następny numer „Naprzodu" ukaże się we wtorek, 21 bm. o zwykłej porze.

Zaopatrywanie ludności miasta w mąkę. Magistrat oplakatował na murach miasta obwieszczenie w sprawie zaopatrywania ludności miasta w mąkę. W obecnym okresie przejściowym piekarze nie będą otrzymywali mąki do wypieku chleba, a tem samem odpada potrzeba wydawania ludności nowych legitymacyj do poboru chleba w miejsce dotychczasowych. W celu zakupna mąki dla zaopatrzenia ludności miasta przez czas istniejących braków poczyniła gmina odpowiednie starania. Zapasy, jakie uzyska się w tej drodze, będą wydawane ludności za osobnemi legitymacyami. Przy ich rozdziale przedewszystkiem będzie uwzględniona ludność miasta najmniej zamożna. Ze względu na to zaprowadza się na okres od 12 maja do 31 sierpnia 1918 legitymacye do poboru mąki trojakiego rodzaju, a mianowicie: legitymacye A. (koloru białego), legitymacye B. (koloru czerwono-żółtego) i legitymacye C. (koloru zielonego).

Tracą ważność dotychczasowe legitymacye do poboru mąki w sklepach rejonowych (koloru białego), natomiast obowiązują nadal legitymacye mączne (koloru żółtego), wydane członkom stowarzyszeń spożywczych bezpośrednio zaopatrywanych w mąkę przez Wojenny Zakład obrotu zbożem. Legitymacye zostaną doręczone za pośrednictwem właścicieli realności. Po ich odbiór właściciele realności winni się zgłosić w dniach 21 i 22 maja b. r.

Rada regencyjna a wojsko polskie. „Dziennik kijowski" z 7 maja zamieszcza następujący rozkaz: z

„Rozkaz do drugiego korpusu polskiego z 18 kwietnia 1918 r. Twierdza Bobrujsk. Dziś otrzymałem telegram

od gen. Beselera

z wiadomością, że Radzie Regencyjnej, tj. rządowi polskiemu przyznane zostało zgodnie z moim żądaniem prawo przyjmowania udziału w politycznych decyzyach w kwestyi wojskowej.

Gen. por. **Dowbór-Muśnicki**".

Telegram otrzymał gen. Muśnicki, nie wie jednak chyba o nim rząd p. Steczkowskiego, kiedy dotychczas nie poinformował społeczeństwa, że generał Beseler zezwolił Radzie Regencyjnej na zabieranie głosu w politycznych decyzyach w sprawie wojska polskiego.

O zboże. W rozmaitych miejscowościach Król. Polskiego (okupacyi austryackiej) rozlepiono następujące obwieszczenie: „Do ludności wiejskiej! Każdy, kto obecnie dobrowolnie odda zboże, otrzyma cukier za darmo, zaś spirytus po taniej cenie monopolowej, oprócz tego zaś pełną cenę odbioru, ustanowioną na zboże. W najbliższych dniach przybędzie do każdej gminy oficer, który będzie odbierał zboże, płacąc na miejscu gotówką i wydając kwity na bezpłatny cukier i na spirytus monopolowy. Przy dostawach, wynoszących mniej niż 100 cetnarów metrycznych zboża wyniesie bezpłatna premia 3 funty cukru za każdy cetnar metryczny zboża. W razie dostarczenia więcej niż 200 cetnarów metrycznych zboża, otrzyma każdy dostawca (wieś gmina) po 4 funty cukru za każdy cetnar metryczny zboża.

Od tej pory aż do odwołania cukier i spirytus wydawany będzie ludności wiejskiej tylko przy dostawie zboża na warunkach powyżej podanych. C. i k. Komendant powiatu.

Zmniejszenie racyi mąki w Niemczech. Niem. urząd żywnościowy zawiadamia urzędowo, że dzienna ilość mąki dla uprawnionych do zaopatrzenia z dniem 16 b. m. zostaje zmniejszona z 200 gramów na 160 gr. Dotychczasowe dodatki dla ciężko pracujących zostają utrzymane. Przywrócenie dawnej racyi nastąpi wtedy, gdy w rękach państwowej centrali zbożowej będą dostateczne dowozy z Ukrainy, a najpóźniej wtedy, gdy wczesne zbiory ze żniw roku 1918 wypełnią stan państwowej centrali zbożowej.

W Kollegium wykł. nauk. wykład dra Reissa w poniedziałek, zaś seminaryum Guyau we środę.

O odzież ludową.

We Lwowie odbywały się w dniu 15 i 16 b. m. obrady Gal. krajowego Zakładu odzieży. Przewodniczył prezes Zakładu radca dworu dr Szarski. Ogólne położenie Zakładu przedstawił wiceprezes poseł dr Zygmunt Marek. Rząd utworzył Zakład ten w Galicyi później niż w innych krajach i traktuje go po macoszemu. Rząd włożył na Zakład obowiązki kontroli nad obrotem towarów odzieżowych w całym kraju i polecił Zakładowi wydawać dla ludności zamożnej t. zw. karty zapotrzebowania B., uprawniające do zamówienia sobie ubrań u krawców. W czasie, gdy w całej Austryi, a w szczególności w Galicyi wszystkie karty na pobór środków żywności w zupełności zbankrutowały i gdy cała ludność z nienawiścią odnosi się do tych kart, nałożono instytucyi obywatelskiej, wykonującej swe ciężkie zadania bezinteresownie, obowiązek rozdawania kart między ludność, które nie mogą być zrealizowane. To samo tyczy się kontroli nad towarami odzieżowymi, której Zakład nie może wykonywać z braku organów kontrolnych, a przyrzeczona przez rząd pomoc władz politycznych wydała najfatalniejsze rezultaty. W Oświęcimiu np. Zakład wykrył tysiące metrów ukrytych towarów płóciennych i zabezpieczył je na rzecz Zakładu, a tymczasem starosta uchylił to zabezpieczenie, wziął towary w swoje przechowanie i przechowywał je tak, że zanim nadeszła decyzya Namiestnictwa, towary na szkodę kilkudziesięciu tysięcy koron zostały rozkradzione. Takie postępowanie władz i brak wszelkich środków kontrolnych doprowadziły, że spekulanci towar z kraju na zachód wyprowadzali wszelkiemi drogami.

Natomiast przydziały dla Zakładu materyałów odzieżowych dla ludności niezamożnej i stanu średniego są tak szczupłe, że nie wystarczą na pokrycie najistotniejszych potrzeb. Kraj cały zniszczony inwazyą rosyjską, rabunkami wojsk, uchodźtwem, a na 7 milionów mieszkańców wynosi przydział urzędowy 28 proc., obecnie niecałe 800.000 metrów różnej najlichszej materyi; gorzej jeszcze jest z obuwiem. Zakład gotów jest prowadzić dalej rozdział t. zw. odzieży ludowej, domaga się jednak przyznania 45 proc. całości zapasów państwa. Również przepisy o sposobie rozdawania nie dadzą się w zupełności w Galicyi przeprowadzić, dlatego należy użyć przy rozdziale tego towaru organizacyi konsumentów dla sprawiedliwego ich rozdzielenia i dla kontroli publicznej. W pierwszym rzędzie z t. zw. odzieży ludowej muszą być zaspokojone miasta i centra fabryczne, a towar ściśle ludowy wiejski powinien być przydzielony dla ludności powiatów wschodnich i zachodnich, które były terenem bezpośrednich walk i najbardziej są zniszczone.

Dr Marek podnosi dalej potrzebę uwzględnienia przy rozdawnictwie młodzieży szkolnej, w tym celu proponuje założenie w łonie Zakładu sekcyi szkolnej i powołanie na członków Zakładu wiceprezydenta Dębowskiego i prezesa Związku nauczycieli lud. Stanisława Nowaka.

Dr Marek domaga się dalej, iżeby wpłynąć na Izbę handlową i przemysłową we Lwowie, izby wszystkie materyały odzieżowe w swojem biurze surowców odstąpiła Zakładowi do dyspozycyi i rozdzielenia przy współudziale tejże Izby, gdyż rozdział towarów tych przez Izbę w kraju wytworzy paskarstwo.

Towarów tych ma być za przeszło 2 miliony koron. W końcu wskazuje na trudności finansowe prowadzenia Zakładu, przy konfekcyonowaniu towarów i t. d., gdyż rząd wiedeński do tej chwili nie przekazał Zakładowi przyrzeczonych 25 mil. koron. W myśl tego stawia następujące wnioski:

1. Krajowy Zakład odzieży oświadcza, że przekazanej mu przez rząd **kontroli obrotu towarami odzieżowymi i skórnymi, jak również rozdawnictwa karty B. dla ludności zamożnej, prowadzić nie będzie i domaga się od rządu objęcia tych czynności przez organa rządowe, zatrzymując dla siebie rozdawnictwo t. zw. odzieży ludowej, dla stanu urzędniczego i średniego wedle karty A. w granicach urzędowych przydziałów.**

2. Zakład postanawia przeprowadzić rozdział przydzielonych mu towarów tekstylnych i skórnych przy zastosowaniu obowiązujących w tym kierunku postanowień prawnych, jednakże **przy wsółudziale organizacyi konsumentów.**

3. Zakład powołuje w swem łonie do pracy sekcyę szkolną i zwraca się do rządu o zamianowanie nowych członków wydziału w osobach pp. Dembowskiego i Stanisława Nowaka, którzy mają się tą sprawą zająć.

4. Zakład domaga się od rządu przydziału wszelkich towarów odzieżowych w wysokości **45 procent ogólnego kontyngentu** austryackiego, a nie jak dotąd tylko 28 procent.

5. Zakład zwraca się do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie z prośbą o wydanie Zakładowi wszelkich zapasów materyałów odzieżowych dla rozprowadzenia ich między ludność.

W dyskusyi zabierali głos pp. komisarz rządowy Stan. Lewicki, prez. Herbst, dr Jahl, dr Winiarz, dr Schoenett, Ostrowski, Kosek i inni, którzy wszyscy stwierdzali ciężkie położenie ludności pod względem okrycia i trudne zadania Zakładu. Dyrektor Kulczycki zwrócił uwagę na konieczność zastanowienia się nad sposobem rozdziału materyałów dla ludności powiatów, dotkniętych bezpośredniemi operacyami wojennemi, która prawie że chodzi nago. Uchwalono powyższe wnioski dra Marka. Nadto postanowiono przystąpić natychmiast do rozdziału towarów między stan urzędniczy i średni w miarę zapasów, a rozdawnictwo odzieży ściśle ludowej przygotować na jesień.

W odpowiedzi „Ukr. Rob. gazecie“.

Po ukazaniu się pierwszego numeru „Ukr. Robitnyczej gazety“ w Przemyślu wskazywaliśmy na to, że to pismo socyalistyczne, pojawiające się wśród splotu tak niezwykłych zjawisk, domagających się oświetlenia na użytek nowych czytelników — pierwszy swój krzyk nowonarodzonego zwróciło przeciwko Polakom. I pierwszą swoją napaść skierowało przeciwko socyalistom polskim... Jakby echo „Diła“...

W nr. 5 usiłuje taż „Robitnycz. gaz.“ za pomocą odpowiedniego przystrzygania lub dorabiania szczegółów utrzymać się przy swoich atakach. (Insynuacya, np. jakobyśmy jakiś list tow. Obirka wrzucili do kosza!) Nie chodzi nam jednak o podkreślenie pewnych osobliwych manier „Robitn. gaz.“ — mogą one tłómaczyć się pierwszym rozmachem piór.

Chodzi nam natomiast o jedną kwestyę zasadnicza. „Ukr. Robitnycza gaz.“ **idealizuje układ brzeski** i pisze: „Postanowienie traktatu pokojowego w Brześciu każe pytać ludność pograniczną Chełmszczyzny, dokąd chce ona należeć — do Ukrainy, czy do Polski“, poczem dodaje: „Wobec tego pytamy się, czyje stanowisko jest sprawiedliwsze i bardziej odpowiada światopoglądowi socyalistycznemu, czy stanowisko „Naprzodu“ Daszyńskiego, Diamanda, Moraczewskiego i tow. — czy może ci, którzy robili pokój brzeski, jednak bardziej liczyli się z ideą demokratyczną i z prawem ludów do samookreślenia“.

Czyż nie argumentacya nawskroś podstępna?

Traktat brzeski **zgóry** przecież **przesądzał** na **rzecz** Ukrainy Chełmszczyznę i Podlasie i to w ramach przewyższających nawet dawniejsze zakusy amputacyjne wobec Kongresówki Eulogiusza i czarnosecińców rosyjskich!

Jako pozór, mogący łudzić chyba ludzi nieświadomych lub dogadzać ludziom złej woli znalazła się uwaga, przewidująca, że **mieszane komisye wzdłuż wytkniętej linii będą mogły poczynić pewne szczegółowsze rozgraniczenia, oparte na przynależności narodowej mieszkańców.**

A więc byłyby to tylko poprawki powierzchowne, które chciano przedstawiać za troskę o słuszne załatwienie...

I tu „Ukr. Robitnycza gaz.“ **chce to przedstawiać, jako wysłuchanie głosu ludności**, licząc, że nie każdy zauważy w jej nawet tekście wyraz **„pogranicznej“ (a nie całej), a zatrzyma się raczej nad zwrotem, na który rozmyślnie nacisk kładzie, a gdzie jest mowa o wyborze.**

Otóż, **niewątpliwie, ten pomysł upadłego hr. Czernina, podsunięty mu przez p. bar. Wassilkę, był kpinami z zasady samookreślenia. Nie pytano przedtem ludności, a „samookreśliwszy“ ją we „własnym zarządzie“, jako ukraińską, uchwalono ponowne rozszarpanie ziemi polskiej, dorobiono sobie czwartego partnera podziałowego w Ukraińcach.**

Żywioł polski na tych ziemiach bezwzględnie przeważa — tego żadne nie zacienmią wykręty!

Co więcej, ludność ruska z mowy i wiary prawosławnej, przeważnie dopiero za okupacyi dowiadywała się, iż powinna się poczytywać za ukraińską — . . . . boć dawniej, o ile ktoś z ruskiem słowem do niej przychodził, głównie bywali to „perekińczycy“ z Galicyi, którzy w nią wmawiali, **że jest rosyjską** — to byli ci apostołowie prawosławia i rusyfikacyi, którzy niszczyli unię, a potem obsiadali dobrze płatne przez carat posady cerkiewne lub świeckie. Wszak takiego popa Diaczana zrobiono nawet profesorem uniwersytetu warszawskiego.

Gdyby nawet równe były szanse (jak niemi nie są) po stronie polskiej i ukraińskiej co do Chełm-

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK: Monte Adamello.

W ORKANIE.

Opowiadanie z podobłocznych wyżyn Alp włosko-tyrolskich.

3

(Ciąg dalszy).

Ha! — ha! —

W mierzchnący sad padło przedziwne, tajemnicze słowo —

Szczęście —

Padło zaklętym, złotolitym dźwiękiem w roztocz wieczorną, w gasnące zorze łun, w jesienny chłód i pustkę, w mrok —

I zamarło —

Cicho — bez echa —

Takie słoneczne, czarodziejskie słowo —

Sad ani drgnął.

Wyciągał w mroki ślepo po omacku omszałe wiekiem, przygięte ramiona i patrzał resztką zablakanych w gąszczy świateł słonecznych w idącą cichym, nieuchwytnym krokiem siostrzycę śmierci — noc —

Jesienny — mroczny — sad —

Ha! — ha!

Na jasne oczy marzącej dziewczyny położył sine ręce zmierzchu.

I lękiem bladym zagadał tajemnie w znieruchomiałej, wieczorowej ciszy —

Zatrutem tchnieniem lęku —

W płomieniste przędze snutych tęsknotą marzeń czarodziejskich wkradła się rdzawa nić —

Zmętniała jasna, płomienista przędza —

Pogasły sny —

Takie słoneczne — cudne — sny — —

Dziewczyna marzy —

Lecz omroczałe wieczorowym zmierzchem, posępne myśli jakże dalekie są od jasnych brzegów słonecznej Gardy —

Widzi go...

Wsparty rękoma o skałę przywarł do głazów granitowej ściany, wpatrzony w oddal. Piętrzą się wokół poszarpane dziko złomy krzesawic, nagie, prostopadłe, zwieszone w otchłań nieruchomą masą spowitych w mrokach skał. W zawrotnych głębiach mającą ciemne, przepaściste bezdnie czeluści górskich. Żarzą się upiornie sine, błyszczące fosforycznym ogniem strzępy lodowych pól —

Lęk od nich zionie blady, cień i przerażenie, obłęd zawrotny.

Nad zamarłym w mrokach, znieruchomiałym oceanem skalnym zwisła błękitna, gwiazdami lita noc —

— Piotr!... Piotruś!...

Pobladłe usta strwożonej dziewczyny szepczą w mgławicę gorączkowej wizyi błędnie — rozpaczne —

Wpatrzony w oddal, znieruchomiały, zwieszony nad bezdnią otchłani skalnych człowiek — cień — drgnął.

Pochylił głowę i spojrzał w przepaść.

Zaświeciła blado po ciemnych złomach opasująca go szarawą smugą lina alpejska.

Oba jej końce opadały luźno w mrok ku dołowi —

Wpił zaciśnięte, posiniałe palce w rysę granitu i zwisnąwszy nagle ponad otchłanią, dźwignął się w górę.

Zaskrzypiała lina.

— Precz!! — syknął w pomrocz.

Niewidzialni, spięci u końców liny towarzysze zachichotali przeraźliwym, strasznym, złowrogim śmiechem, jakim śmiać się mogą jedynie widma w pustkowiach czarnych skał i śniegów srebrnych, w głuchą, gwiazdami litą noc —

— Puść ręce! — szydził upiorny śmiech. Po złomach skalnych lśnią lodowe szrenie. Mroźne, błyszczące, śliskie. Palce masz krwawe, stężałe od chłodu sine. A droga trudna daleka... Ta twoja droga. Spójrz!...

W poświacie bladej gwiazd pełgających zamajaczyły w zawrotnych wyżynach zwisłe nad czarną bezdenną otchłanią pionowe łomy skał.

— A może zejdziesz? — drwił śmiech. Czy widzisz w dole skrzące po lustrach modlitwych śniegów srebrne odbicia gwiazd?... A może zejdziesz... Wszak sił ci braknie, aby piąć się wyżej...

— A może zejdę — powtarza bezwolnie, motany widmem cień — i patrzy w przepaść.

— Piotr!... — jęczy w dali rozełkane echo.

— Piotr!...

Czyżby tętno strwożonego serca i szept pobladłych, drżących ust zaklętem echem dobiegły z pół nocy aż tu, w krainę czarnych skał, królestwo śniegów — ?

(Ciąg dalszy nastąpi).

szczyzny i Podlasia — toć jeszcze możnaby się zastanowić, czy pokrzywdzenie co do własnej państwowości jednych, a drugich byłoby jednako wo dla każdej z tych stron bolesne wobec tego, że tu mianoby do czynienia raz z ludnością o rozbudzonych uczuciach polskich, zahartowanych w walce z rusyfikacyą, w drugim wypadku z ludnością, którą się nigdy świadomi Ukraińcy w szerszym zakresie nie zajmowali, która teraz z dziś na jutro — jak się mówi — dopiero pouczaną bywa o swem ukraińtswie i to przez aparat, zorganizowany przez okupantów niemieckich!

Cóż dopiero, gdy za polskością opowiada się większość ludności; gdy p. Siewriuk w rozmowach wiedeńskich wysuwał, że obiecuje sobie wiele — dopiero po argumencie agrarnym.

I komuż to wystawia atestacyę „Robitnycza gaz.“, że tak wysoko stawiał w Brześciu ideę demokratyczną: Niemcom, Czerninowi, czy Wassilce?

Zresztą i to możemy zrozumieć, iż „Ukr. Rob. Gaz.“ w sprawie chełmskiej chce iść za prądem, wysuniętym przez Wassilkę...

Jeszcze jedno wszakże — na temat jej bezkrytycznego odnoszenia się do traktatu brzeskiego.

Dyplomacya starała się tam rzucić kość niezgody pomiędzy Ukraińcami i Polakami, ale starała się zarazem zadać pierwszy druzgocący cios budowie rewolucyjnej w Rosyi. Do tego również dała się użyć delegacya ukraińska. Nie rozumiała, że kolej przyjdzie i na jej Radę, gdy Niemcy systematycznie zechcą usuwać wszystko, co z rewolucyi było w Rosyi powstało.

Sama ku płomieniowi niemieckiemu leciała ta Rada, jak ćma.

Aż przyszło do przewrotu w Kijowie; jak Rady ukraińskiej użyto, aby zmusić do kapitulacyi bolszewizm rosyjski w Brześciu, tak znów Radę ukraińską ubito przy pomocy rosyjskiego generała, wspierającego się o rosyjskich kadetów.

Ale na tem nie koniec: dziś przecież i ukraińska prasa z troską spogląda w przyszłość, czy to nie przygrywka do utworzenia z powrotem tej „jedynej, niepodzielnej Rosyi“, które to słowa wyryte są na rosyjskim pomniku Bohdana Chmielnickiego w Kijowie.

A oprócz tego, że była igraszką w Brześciu polityka tej Rady — pozostawia ona po sobie przykre wspomnienie jeno — rządów bezsilnych, a zarazem napiętych na nietolerancyę i szykany wobec innych narodowości.

Przypomnimy choćby ów projekt, który tylko w głowach ukraińskiej Rady się zrodził (choć widzimy tyle innych nowych tworów państwowych), ażeby teraz już — przed definitywnem ustaleniem stosunków, przed zdobyciem przez Ukrainę uznania jej za państwo odrębne w Europie, zażądać od mieszkańców terytoryum, jej przyznanego w Brześciu, opowiedzenia się za jej odrębnością — pod groźbą, że będą zaliczeni do cudzoziemców, z którymi można nie robić ceremonii! I to w kraju, tak niejednolitym, gdzie w dodatku uświadomionych Ukraińców są grupy nieliczne, a i ci nawet byli do niedawna — wszak i Hruszewskyj — tylko autonomistami.

Pomijamy tu wszystkie zatargi z ludnością polską. Nie chcemy ich tu poruszać...

Ale przypomnimy choćby gwałtowne postępowanie funkcyonaryszów Rady w Odessie, zawieszanie tam czasopism robotniczych, poprostu ponieważ sięgnięto po miasto obce, nic wspólnego ani historycznie, ani etnograficznie z Ukrainą nie mające i chciano je mieć na poczekaniu ukraińskiem i gorszono się, że robotnik odeski poczytywać się ośmielał za Rosyanina!

I to wszystko wytykaliśmy owej Radzie i wytykaliśmy megalomanię tej prasy ukraińskiej, która kadzidłami ją otaczała i zachęcała do eksperymentów ostrych przeciwko „inorodcom“ — wszak ten wyraz nawet, urobiony dla czarnosecinnego szczucia przeciwko innym narodowościom, przeszedł na łamy „tryumfującej“ prasy ukraińskiej. Aż ta sama ręka, która ową Radę utrwaliła — obaliła ją.

Działo się to jakby z mefistofelesowskim śmiechem.

Czem bowiem p. Hruszewskyj i bliscy mu ludzie żywili wyobraźnię ludu ruskiego? Siczą, kozaczyzną. Strawą nic wspólnego nie mającą z życiem współczesnem, z jego poważnemi zadaniami twórczemi, jeno z zawadyactwem dawnych kresów stepowych... I oto usłyszeli: jeśli klejnotem waszym jest kozaczyzna — damy wam najcenniejszy klejnot: hetmana z hetmańskiego rodu.

Żądania kolejarzy krakowskich.

Kolejarze u ministra kolei.

Z okazyi przejazdu ministra kolei Bahnhansa przez Kraków, udała się deputacya kolejarzy kolei północnej.

Minister przyjął deputacyę w gmachu Dyrekcyi kolejowej. Toczyła się dyskusya podobna do tej, która miała miejsce we Lwowie (patrz „Naprzód“ czwartkowy). W deputacyi brali udział oprócz naszych towarzyszy także urzędnicy ze Związku tutejszego koła. Obecny był także radca dworu p. Zborowski.

Po rozmowie wręczono ze strony kolejarzy obszerny memoryał z żądaniami, które minister przyrzekł w miarę możności przeprowadzić, zastrzegając się, że wydobycie pieniędzy na pokrycie różnicy ceny, zakupna środków spożywczych a ceną maksymalną, po której należy sprzedawać towary, będzie minister mógł uzyskać dopiero za zgodą innych ministerstw. Co do dostarczenia materyi lub ubrań i obuwia oświadczył minister, że to tylko dla pełniących służbę kolejarzy możliwe do uzyskania, z pominięciem rodzin kolejarzy.

* * *

Oprócz tej delegacyi z kolei północnej była też u ministra delegacya kolei państwowej. Delegacya ta również złożyła memoryał, przedstawiła opłakany stan aprowizacyjny i oświadczyła, że kolejarze przy obecnych zasiłkach nie są w stanie sprostać obecnym cenom w konsumach kolejowych; nawet tego delegacya żąda zaprowadzenia cen normalnych na wszystkie artykuły spożywcze w konsumach kolejowych.

* * *

Memoryał pracowników (Bedienstete) stacyonowanych w obrębie okręgu krakowskiej dyrekcyi kolejowej, wręczony przez ich wydział J. E. p. ministrowi kolei przy sposobności jego pobytu w Krakowie 15 maja 1918.

Treść memoryału stanowi kwestya zaaprowizowania pracowników kolejowych powyższej dyrekcyi.

W związku z przedłożonymi już c. k. Ministeryum kolei postulatami delegacya przedkłada jeszcze następujące dalsze postulaty:

1. Wydawanie artykułów żywności, jakoteż odzieży według urzędowej ceny z 1 stycznia 1917 tak pracownikom, jak i członkom ich rodzin. Wyjątek stanowią ziemniaki, dla których miarodajna może być urzędowa cena z jesieni ubiegłego roku (30 K za cetnar);

2. Podwyższenie wszystkich dodatków za służbę nocną, za nadgodziny, należytości za godziny i za jazdę, jakoteż dyet i pieniędzy a strawne za cały czas każdorazowego zastępstwa, tymczasem o 100 procent;

3. Wydawanie materyałów na odzież zamiast dodatków na mundury służbowe dla urzędników.

Na wypadek, gdyby rząd nie był w stanie spełnić postulatów, wyrażonych powyżej, pracownicy proszą o wypłatę różnicy cen z uwzględnieniem każdorazowej wysokości ceny.

Strejk zecerów we Lwowie.

(Koresp. „Naprzodu“).

Lwów, 17 maja.

Przed paru tygodniami wnieśli tow. zecerzy oraz pomoc drukarska umotywowany memoryał do gremium drukarzy z żądaniem podwyższenia płacy — o 100—150 proc.

Nikogo we Lwowie tego rodzaju żądanie dziś zdziwić nie mogło, a tembardziej znających płace dotychczasowe w tym zawodzie.

Dotychczas bowiem obowiązywał zecerów cennik przedwojenny, z dodatkiem w czasie wojny około 20 procent.

Jestto więc tak mała podwyżka w stosunku do podniesionych cen życia obecnie, że trzeba istotnie nie wiedzieć, co się w świecie dzieje, by nie rozumieć słuszności żądania pracujących.

Tymczasem panowie z gremium lekceważyli sobie żądania, nie stosowali się do terminu postawionego przez zecerów, odpowiedzi konkretnej nie dali — wobec czego pracujący na zgromadzeniu w czwartek dnia 16 b. m. uchwalili w piątek rano od godz. 6 zawiesić pracę.

Naturalnie stanęły wszystkie drukarnie, z pism wyszły tylko składane i drukowane w nocy „Kuryer“ i „Poranna“.

W ciągu piątku już odbywały się pertraktacye czy się skończą ugodą trudno powiedzieć, właściciele drukarni indywidualnie godzą się, czy jako gremium się zgodzą, nie wiemy, wiemy jednak na pewno, że robotnicy od żądań nie ustąpią i słuszną podwyżkę dostaną. (Wy)

Postulaty drukarzy krakowskich.

W ubiegły czwartek delegaci organizacyi robotniczej drukarzy w Krakowie odbyli konferencyę z pryncypałami, na której postawili żądanie dodatków drożyźnianych do 220 K, oprócz obowiązujących obecnie dodatków tygodniowych. Pryncypałowie oświadczyli, że muszą w tej sprawie porozumieć się wzajemnie i że odpowiedzą w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Sytuacya międzynarodowa a bolszewicy.

Tezy Lenina. — Dlaczego bolszewicy zgodzili się na warunki brzeskie?

„Internationale Soc. Kommision“ publikuje tezy, które przedłożył Lenin (w styczniu bież. roku) dla usprawiedliwienia konieczności, zmuszających Rosyę w danych warunkach do zawarcia nieszczęśliwego pokoju z Niemcami. W streszczeniu brzmią one następująco:

Rewolucya rosyjska nie osiągnęła jeszcze swych ostatecznych celów,

nie ugruntowała się jeszcze całkowicie, gdyż burżuazya stawia dotychczas wprawdzie nie militarny, ale bierny opór. Dla pokonania tego zamaskowanego i biernego oporu, jak również dla socyalistycznej przebudowy Rosyi rewolucya potrzebuje znacznego czasu i swobodnego pola działania.

Tymczasem rząd niemiecki stawia ultimatum: albo dalsza wojna albo przyjęcie pokoju aneksyonistów niemieckich, to znaczy pokoju pod warunkiem, że Rosya wyda wszystkie obsadzone przez swe wojska terytorya. Niemcy natomiast zatrzymają wszystkie okupowane przez siebie obszary; pokoju,

nakładającego na Rosyę kontrybucyę

(pod formą wypłat za utrzymanie jeńców) około 3 miliardów rubli. Przed dwiema ewentualnościami stanęła rewolucya rosyjska:

pokój niemiecki albo dalsza rewolucyjna wojna.

Przy wyliczaniu powodów na rzecz wojny re-

wolucyjnej przytacza się, że zawarcie pokoju oznacza porozumienie się z niemieckim imperyalizmem, że zatem pokój taki będzie tłumaczony jako zerwanie z zasadami proletaryackiej międzynarodówki. Jest to fałszywy pogląd. Nie zdradza ten sprawy socyalizmu, kto nic nie ukrywając przed ludem, nie zawierając żadnych tajnych układów z imperyalistami, podpisuje pokój niekorzystny dla narodu słabego, a równocześnie korzystny dla imperyalistów pewnego ugrupowania, skoro w danej chwili nie ma sił dla prowadzenia wojny.

Jako drugi powód na rzecz dalszego prowadzenia wojny podaje się, że przez zawarcie pokoju

rewolucyoniści rosyjscy stają się niejako agentami niemieckiego imperyalizmu,

umożliwiając mu przerzucenie swych wojsk z frontu wschodniego na zachodni i uwalniając dla jego celów miliony jeńców. Lecz przez dalsze prowadzenie wojny

wspiera się naodwrót imperyalizm francusko-angielski,

ułatwiając mu zwycięstwo przez przytrzymywanie części wojsk niemieckich na wschodzie. Taktyka rewolucyjna musi wychodzić z rozważenia, w jaki sposób najskuteczniej można przyczynić się do rozwoju powszechnej rewolucyi socyalistycznej, a nie z rozstrzygnięcia, który z dwóch imperyalizmów korzystniej jest popierać.

Zarzucają nam — powiada dalej Lenin — że zawierając pokój odrębny, zadajemy kłam oświadczeniom, w których zapowiadaliśmy wojnę rewolucyjną. To jest nieprawdą. Mówiliśmy o **konieczności przygotowania i prowadzenia wojny** w epoce imperyalizmu, zwalczając tem samem abstrakcyjny pacyfizm i

tę wojnę przygotowujemy: publikujemy tajne układy, przeciągamy układy, aby umożliwić innym narodom przyłączenie się do naszego dzieła.

Lecz przy rozważaniu kwestyi bezpośredniego dalszego prowadzenia wojny muszą być miarodajne tylko widoki na jej materyalną możliwość i na interesy rozpoczętej rewolucyi rosyjskiej.

Nie ulega wątpliwości, że

armia rosyjska w obecnym stanie bezwarunkowo nie jest w stanie oprzeć się ofenzywie niemieckiej.

Potrzeba wielu miesięcy, aby stworzyć uświadomioną, silną armię socyalistyczną — obecnie wbrew woli większości żołnierzy wojny prowadzić się nie da. Przeciąganie wojny mogłoby być korzystne,

gdyby można było liczyć na to, że w najbliższych miesiącach wybuchnie w Niemczech rewolucya.

Lecz co do tego **niema żadnej pewności**, a przy trwaniu obecnych stosunków w Niemczech dalsza wojna przyniosłaby Rosyi większą klęskę i wysunęłaby niebezpieczeństwo, że później bardziej jeszcze niekorzystny pokój odrębny mogłyby przy rozwoju wypadków zawrzeć inne czynniki, np. koalicya zwolenników Czernowa i burżuazyjnej Rady.

Pokój odrębny, zawarty teraz, nie unicestwi rewolucyi niemieckiej, co najwyżej osłabi ją na czas pewien. Położenie Niemiec pozostanie mimo niego nadzwyczaj ciężkie, gdyż wojna z Anglią i Ameryką zapowiada się na długo jeszcze.

Rewolucya rosyjska, zawierając pokój, uwalnia się, o ile to jest możliwe w obecnej chwili, od obu prowadzących wojnę imperyalistycznych potęg, a wykorzystując ich wzajemne zmaganie się, uniemożliwiające im wspólne wystąpienie przeciw niej,

będzie mogła rozwinąć się i utrwalić.

Na reorganizacyę Rosyi w myśl zasad dyktatury proletaryatu, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, potrzeba kilku miesięcy pokojowej pracy.

Prawdziwie socyalistyczną mogłaby być obecnie wojna, prowadzona przez republikę socyalistyczną dla obalenia burżuazyi w innych krajach. Lecz republika rosyjska narazie takich celów stawiać sobie nie może. Walczyć dalej — znaczyłoby to walczyć o wolność Polski, Litwy, Kurlandyi. Lecz żaden socyalista — powiada Lenin — nie może zaprzeczyć, że interesy socyalizmu stoją wyżej niż interesy samostanowienia narodów. A skoro stosunki konkretnie tak się ukształtowały, że socyalistyczna republika zagrożona byłaby w swym byciu, gdyby występowała w obronie pogwałconego prawa samostanowienia o sobie Polski, Inflant i Kurlandyi —

należy interesy republiki socyalistycznej postawić wyżej.

Ci, którzy nam zarzucają — zakończył swe wywody Lenin — że podpisujemy pokój upokarzający, że zdradzamy Polskę, nie biorą pod uwagę, że pokój, zawarty pod warunkiem oswobodzenia Polski, wzmógłby imperyalizm niemiecki odnośnie do Anglii, Belgii, Serbii i t. d. Pokój, oswabadzający Polskę, Litwę, Kurlandyę byłby pokojem „patryotycznym" z rosyjskiego punktu widzenia, lecz nie mniej byłby pokojem, zawartym z aneksyonistami niemieckimi.

Republika zakaukazka.

Obecnie odbywają się w Batum obrady między zastępcami rządu tureckiego i niemieckiego a delegatami republiki zakaukazkiej, żądającymi uznania jej jako niezawisłego państwa i równocześnie podnoszącymi zastrzeżenia co do 4 paragrafu układu brzeskiego, który okręgi Karsu, Batum i Ardahanu oddał Turcyi.

Podczas rewolucyi wystąpiła także czynnie Gruzya (dzisiejsza republika zakaukazka), a kierownictwo ruchu spoczywało od początku w ręku mienszewików (Czcheidze, Coretelli). Przywódcy zmierzali do utworzenia Gruzyi jako federatywnego państwa w związku z federatywną Rosyą. Za rządów Kierenskiego przeprowadzili Gruzini wiele narodowych postulatów, jak np. utworzono narodowe pułki, wprowadzono język gruziński do szkół, założono gruziński uniwersytet. Wybory do konstytuanty przyniosły pełne zwycięstwo mienszewikom gruzińskim; po rozpędzeniu konstytuanty przez bolszewików delegaci zakaukazcy proklamowali w Tyflisie pod przewodnictwem Czcheidzego własny rząd. Na czele ministeryum stanął G e g e c z k o r i.

Przy obradach w Brześciu delegaci nowej republiki nie brali udziału, a oddanie gruzińskich obszarów (Kars, Batum, Ardaban) Turcyi odczuto w Gruzyi jako wielki cios; aneksya bowiem tych obszarów, a zwłaszcza miasta Batum (60—70 proc. Gruzinów) podetnie tak narodowy jak i państwowy byt zakaukaskiej republiki.

Z polskiego ruchu socyalistycznego w Rosyi i na Litwie.

Konferencya wileńskiej organizacyi S. D. Partyi L i t w y bez udziału towarzyszy Litwinów, odbyta w dniu 2 marca, ze względu na politykę Centralnego Komitetu partyi, prowadzoną w myśl intencyi nacyonalistów litewskich, postanowiła „zgłosić natychmiast swoje wystąpienie z partyi w całym swoim składzie, tworząc równocześnie nową samodzielną organizacyę socyalno-demokratyczną na Litwie i Białej Rusi". Zaznaczyć należy, że obecny Centralny Komitet wybrany został na zjeździe partyjnym w r. 1907 i że obecnie niema możności zwołania konferencyi, któraby mogła osądzić politykę Centralnego Komitetu i ewentualnie usunąć nacyonalistycznych szkodników z partyi.

W dniu 8 kwietnia nowa partya ukonstytuowała się ostatecznie, przybierając nazwę **„Socyalno-Demokratycznej Partyi Litwy i Białej Rusi"**. Partya stoi na stanowisku, zajmowanym w Królestwie przez P. P. S. D. i dąży do konsolidacyi wszystkich szczerze socyalistycznych żywiołów na Litwie i Białej Rusi.

„Głos Robotnika i Żołnierza" — organ Sekcyi P. P. S. w Rosyi — wychodzi obecnie w Moskwie, **jako dziennik.** Socyal-demokratyczna „Trybuna" jest również dziennikiem. „Lewicowy" „Robotnik w Rosyi" wychodzi wciąż nieperyodycznie.

„Bund" na gruncie rosyjskim pozostaje w kontakcie z mienszewikami, „Jewica" — w różnych miejscowościach rozmaicie; gdzieniegdzie — jak donosi „Jedność Robotnicza" — naprzykład w Kijowie, flirtuje z bolszewikami, w Piotrogrodzie z mieszewikami-internacyonalistami, w Charkowie z... S.-R. prawego skrzydła.

Agitacya francuska przeciw papieżowi.

Zbliżone do sfer watykańskich „N. Zuercher Nachrichten" donoszą z Paryża:

Pogłoski o nowej akcyi pokojowej papieża wywołały wybuch niezadowolenia w nacyonalistycznej prasie francuskiej. „Lanterne" obrzuca papieża wszelkiego rodzaju obelgami.

Herve w artykule p. t. „Habemus papam bochum" pisze. Koalicya nie powinna cierpieć dłużej

na stolicy Apostolskiej agenta niemieckiego Benedykta XV.

Katolicy czterech państw cywilizowanych: Francyi, Włoch, Belgii i Portugalii powinni uważać za swój patryotyczny obowiązek

wypowiedzenia posłuszeństwa obecnemu papieżowi,

zdetronizowania go i wybrania nowego papieża.

Jako kandydata na przyszłego papieża wymienia Herve kardynała Merciera, prymasa Belgii.

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

DANAIDY.

(Dokończenie.)

Pytam się więc bezmyślnie, Pitusia, czyby nie chciał być naszym wozem, koro go tak myśli dręczą i taki dumny jest, i tak mu ciężko znosić nasze krzywdy?...

Niczemby się wówczas nie kłopotał. Chrobotałyby sobie w nim worki z konserwową kawą, kruszyłby się nasz zwalony na kupę chleb żołnierski. Woziłbyś zarżnięte świnie, albo poległych bohaterów, albo niedoliczone nigdy żelazne porcye konserw... Dyszałby w tobie ciepły gnój, alboby się w tobie trząsł śmiech zamkniętej w skrzynkach amunicyi...

Pituś spluwa — za nic na świecie nie chce być niczem naszem...

Wyjechaliśmy wreszcie z lasu na szosę. Teraz wozy puszczają się truchta, który się nigdy nie skończy. Głowy naszych podoficerów kołebią się coraz bezwładniej, niby naręcza łbów wiezionych z pod gilotyny.

Pituś narzeka ustawicznie: — Rozumiesz? Niemieccy podoficerowie pojechali sobie poprostu na platformie samochodowej. Ich oficerowie zrobią ten marsz w przeciągu jednej godziny automobilami... Rozumiesz, nasi nauczyciele, wojsko, prawdziwe wojsko! Przyjadą pierwsi, niezakurzeni, ślicznie się zameldują, dostaną najlepsze kwatery...

Szosa się zaciemnia powoli. Z dalekich końców biegnie ku nam tuman za tumanem, wzdęte słupy latają po gościńcu i po polach.

Naturalnie, zamało było kurzu dotąd, gada mój towarzysz, dodając odwagi złemu losowi.

Już nienawidzę Pitusia. Marzniemy w ręce i w nogi, oczy pełne piachu, gęby otworzyć nie można; taki wiatr. Zato wszystko nienawidzę Pitusia.

Cały świat to się odsłania, — widać wsie, szarą skronią przywarłe do ziemi, drzewa wymachujące, krzewy, które się w pętach wichury szamocą, biały skos wiatru, który legł na młodej oziminie... To znów cały świat się zakrywa, nic nie widać, tylko odmęt ciemny i gryzący.

Tabuny kurzu porzuciły nas już, a siecze śnieg. Wiesz, dlaczego siecze? — pyta Pituś.

Nie wiem.

Dlatego, że maszerujemy. Wcaleby nie padał, gdyby nie, to...

Skostniali przybyliśmy na miejsce i zaraz się wypogodziło.

Na kwaterach, w koszarach, jak zawsze, — nigdzie nic nie gotowe.

Do roboty!

Kto tego nie robił, nie wie i nie zrozumie. Dzisiaj niema nikogo, kasarnie pozamykane, klucze z farby jeszcze nieobłazłe, kuchnie zawalone, stajnie zaniesione. — za dwa dni ma tu mieszkać pułk i urządzone ma już być wszystko kompletnie.

Wali się na nas kilkadziesiąt ogromnych sal, kilkanaście stajen, kilka kuchni, pokoje oficerskie, kancelarye, warsztaty, magazyny, kantyna, mieszkania na fortach!...

Jedyna pociecha, że się fasuje! Fasuje się bez końca: szkiełka, lampy, szczotki, stoły, stołki, zydle, ławy, miednice, wiadra, rogoże, karafki, szklanki, prześcieradła, poduszki, koce, beczkowozy, węgiel, miotły...

Kwit, kontrkwit, — papierek dałeś, wziąłeś — i wozisz z czarnego magazynu pod małym cmentarzem żołnierskim, nad którym bezustannie kraczą wrony — do koszar. Wozisz i wozisz, konie się popociły, ludzie pochrypli, niebo się rozerwienilo, już zachodzi, wrony jak czarne liście wirują, krzyże zda się wyżej sterczą, — a ty wozisz i wozisz.

W magazynie nie ubywa. Niby olbrzymie bloki granitu i skały wegla wznoszą się kolumny koców, szarych i czarnych. Podobne do skrzypów o nieskończonej liczbie kolanek tężą się aż pod sufit włożone wzajem w siebie wiadra niebieskie. Rzekłbyś obrotem kuglarza puszczona w ruch miednica wiruje z szaloną szybkością, tworząc sążniowe słupy składanych na się miednic. Niby potworny łan o szklanym, pałkowatym kłosie sterczą zastępy lamp, a wielkie snopy szczotek na długich kijach żółcieją w głębi ułożone w sterty. Białe kupy pościeli przeginają się z kątów ociężałym rozrostem pszennego ciasta.

Rzeczy bierze się prędko, a ubywają powoli. Rzeczy bierze się mądrze z ręki do ręki, potem za każdą zgubioną płacić będziemy dziesięciokrotnie.

Są dwie strony: Po jednej nasze podoficery chude, łapczywe z bronzowemi rękami, po drugiej celebrują tamci — chłopy spasione, wypukłe, białe, wolno obdarzające.

Wszystko się liczy.

Po tamtej stronie godność wytrzymała, po naszej złość i dziwne przytwierdzenie głową...

I cóżto tak łbem krzcisz?

Bo co on mi daje?! Co on ma tu do dawania?!... —

Drżącemi rękoma pokazują wybite na wszystkiem marki fabryczne. Na wszystkiem... Na lampie, prześcieradle, kocu, szkiełku, miednicy...

Jakby rany odkrywali, czy miejsca obrażone, pobite: Żyrardów, Łódź, Radom, Częstochowa...

Wrony kraczą, czarny ich wieniec koluje po niebie, nad podręcznym cmentarzem poległych tutaj niemców. Feldfeble celebrują szanownie, a nasze podoficery ciągną się za tym dobytkiem po ścianach i gną się ku ziemi, jak małpy i liczą... I klną w powietrze, niby tak, niby na nic, samej przyrodzie w gębę.

Jutro wieczorem przychodzi pułk.

Mieli być ludzie do pomocy? Gdzie są ci ludzie? Miały być wozy do zwózki? Gdzie są te wozy?

Niemiecki zarządca już wydał gminie rozkaz.

Jutro na ósmą rano już będą, panie kapitanie — zapewnia naszego kapitana — wozy i kobiety do roboty.

Są.

Białą plisą starego złota błyszczą w słońcu pod krępym domem zarządu stare chłopskie wózki. Sędziwe po kmiecemu podstrzyżone chłopy przerabiają długie czekanie łykiem zmarszczonej grdyki, czerwonej jak u indyka. Poodal obok szyldwacha w błyszczącym kasku ze szpicem, po młodziuchnej murawie przedeptuje z miejsca na miejsce nieśmiały sejmik bab, starych, młodych, średnich — robotnic, chłopek i mieszczek.

Ubrane to jest po nijakiemu, z miejska, z wiejska, z waszecia, łatane, sztukowane... Twarze to ma wyżółkłe, barwy starego papieru. Nie chodzi to, nie stoi, nie idzie, tyle, że nie upada, a tylko slania się cicho...

Już wozy feldfebel spisał, ilość sztuk kobiet przeliczył. Rozdzielono je na grupy. Każdą grupę bierze pod komendę i odprowadza nasz podoficer, czerwony z jakiegoś wstydu niemiłego i głupkowato uśmiechnięty.

Robota wre, czarne strugi brudu płyną ze schodów, szczotka wadzi rozgłośnie o stopień. Zewsząd się śmieci żenie, wszędzie się grzbiety schylają. Na kuchniach, kotłach, woda się grzeje, a największa praca przy siennikach. Tu w magazynie całe morze trocin rozwalone, kobiety stoją i napychają na batalion, dwa, na trzy, na wszystkich ludzi zdrożonych, którzy niebawem przyjdą.

Słońce się chybocze w chmurach drzewnego pyłu, wozy chrzęszczą u wrót, by, co gotowe podwozić, zaraz do koszar.

W koszarach, człowieka rzeczy świadomego, aż zgroza bierze... Większa część łóżek pusta. Rzędami sterczą żelazne ich szkielety, gdzieniegdzie tylko wypina się długi kałdun siennika.

Tera trzeba, żeby pułk przymaszerował wcześniej!...

I rzeczywiście, jak zawsze w takich razach pułk przychodzi wcześniej!...

Już z pod lasu słychać dźwięki naszej orkiestry. Lecę do magazynu — rany boskie, co jest z tem napychaniem?

Cisza... Słychać tylko szelest zwijanych ciągle wiórów, jak szum wracającego nurtu... W zamknięciu białych ścian unosi się powoli wezbrana fala jasności... Całe strugi zmierzwione, fryzowane wiry, rozgięte wybuchy wiórów podnoszą się, opadają... A w tych nurtach różowych stoją po pas, po kolana, po piersi, kobiety o twarzach zagasłych. Kędzierzawą falą napychają rozprute sienniki, jakby nią nieustannie zalewały rozpłatane wnętrza ogromnych ryb...

Ruchy rąk skubią wprawo i wlewo, unoszą się w górę, z kosą szeleszczącego nurtu lecą w dół. Biją rękami dokoła, jakby tonęły zwolna w tem suchem morzu jasności, obojętne spojrzenia w przestrzeń utkwiwszy...

Muzykę już słychać wyraźnie. Aż tu wpadają dźwięczne okruchy metalowych akordów.

Biegłem tu z niecierpliwym rozkazem, chciałem coś krzyczeć. Nagle nic nie rozumiem... Złota fala się targa wśród ścian, wije się odmęt słońca na wióry zszatkowany... Ktoś płynie, ktoś rękoma pracuje w suchej topieli — ktoś tonie?...

Z miasta i z kraju.

Z Teatru przy ul. Rajskiej. Jubileusz J. Berskiego. Przygotowana starannie w stylowem obramieniu komedya Moliera „Chory z urojenia" zgromadziła onegdaj liczną publiczność, pragnącą dać wyraz uznaniu dla długoletniej pracy scenicznej utalentowanego artysty, który zdołał zaskarbić sobie sympatyę i popularność wśród szerokich kół, dzięki cechom zasadniczo stanowiącym o wartości prawdziwego talentu — naturalności i szczerości, jaką posiadają wszystkie jego kreacye. Doskonała rutyna, żywość ekspresyi i pełnia swojskiego humoru — to zalety, ocieniane zawsze w grze jubilata. W „Chorym z urojenia" znany typ molierowski głównego bohatera, kreowany przez jubilata, nie zatracił nic ze swych specyficznych własności zwłaszcza, że ukazywał się na dobrze zachowanym starokomedyowem tle, jakie stworzyła reżyserya i współgrający artyści. Po drugim akcie odbyła się piękna uroczystość, w której wzięła udział także i publiczność. W otoczeniu całego personału artystycznego ukazał się na scenie I. Berski wśród dźwięków muzyki i oklasków publiczności. Po przemowie jednego z artystów, który imieniem Teatru złożył hołd 25-letniej, owocnej pracy, wręczono jubilatowi dar pamiątkowy i wieńce. Wzruszony owacyą odpowiedział jubilat, oświadczając, że tak jak dotąd, chce nadal wytrwale pracować dla sztuki polskiej i dziękując kolegom, publiczności i prasie za dowody życzliwości. Wśród podniesionego nastroju zakończyła się miła uroczystość; po akcie III był jubilat jeszcze wielokrotnie wywoływany oklaskami.

Podnieść należy, że Berski w ciągu swej działalności na scenie lwowskiej poświęcał swój talent i siły także dla organizującej się tamże sceny robotniczej.

Na onegdajszem przedstawieniu prócz gry jubilata pełne artystyczne zadowolenie budziła gra p. Urbanowicz i p. Topolskiego, którzy zdołali role swe ustrzedz od przejaskrawienia karykaturalności. **(ac)**

Pożar Brzeżan. Pożar wybuchł we czwartek przed południem w budynku wojskowym, położonym tuż pod miastem, w którym mieściła się tzw. „odwszawiarnia". Przyczyną pożaru było podobno pęknięcie kotła w odwszawiarni. Barak kryty papą, w jednej chwili cały stanął w płomieniach, a silny wiatr rzucał płonące żagwie na najbliższe baraku budynki, położone przy ulicy Zbożowej, wiodącej z dworca kolejowego do rynku. Domy te, kryte drewnianymi gontami, zaczęły płonąć. Wkrótce cała ulica stanęła w płomieniach.

Do piątku rana spłonęło 100 zabudowań, w czem 70 budynków mieszkalnych. Ofiar w ludziach — o ile dotychczas wiadomo — nie było.

Najgroźniejszym momentem pożaru była chwila, gdy pożar zaczął się zbliżać do grupy budynków wojskowych, mieszczących skład desek, a za nim skład benzyny, oraz granatów. Na szczęście do katastrofy nie przyszło.

Akcya ratunkowa była ogromnie utrudniona. Straż brzeżańska miała do dyspozycyi tylko jedną sikawkę, która tuż po wybuchu pożaru naturalnie zepsuła się, tak, że pożar szerzył się bez żadnych przeszkód aż do 10 wieczorem, tj. do przybycia lwowskiej straży.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Bratnie dusze".

Niedziela po południu: „Lato"; wieczorem: „Marya Leszczyńska".

Poniedziałek po południu: „Carewicz", wieczorem: „Bratnie dusze".

Repertuar teatru ludowego

Sobota: „Orfeusz w piekle".

Niedziela po południu: „Majster i czeladnik" i „Ożenić się nie mogę", wieczorem: „Chory z urojenia".

Poniedziałek: „Śluby dębnickie", wieczorem: „Majster i czeladnik" i Jawnuta".

Z TEATRU „NOWOŚCI".

Ruchliwa i pomysłowa Dyrekcya wytwornego tego teatru nie ustaje w chwalebnych usiłowaniach zapewnienia ludziom w tych smutnych czasach przyzwoitej, artystycznej rozrywki. Trzeci program Teatru „Nowości", rozpoczynający się dnia 16, a trwający do dnia 22 maja b. r., przewyższa obfitością i doborem produkcyi dwa poprzednie. Rozpoczyna go wyborna farsa kabaretowa „**Cukier i Cynamon czyli Hrabia w budce sodowej**" L. Taufsteina, tłómaczona i zlokalizowana przez Konstantego Krumłowskiego, w wykonaniu scenicznem pp.: Olskiej, Zielińskiej, Kwiecińskiej, dyr. Pilarskiego i Jarszewskiego. Z świetnego programu wymienić w pierwszym rzędzie należy nadworną baletnicę wied. ces. opery, pannę Annę Wawerka, którą udało się po wielkich trudach i zachodach dla Krakowa pozyskać. Petri Patrik, fenomenalny akt sportowy, dalej wyjątkowych trzech znakomitych akrobatów trapezowych. Jest w tym programie i ulubienica Krakowa, entuzyastycznie zawsze oklaskiwana, Sabcia Zielińska, która wypowie pyszny monolog „Antek Cwaniak". Niezrównany kuplecista, jeden z najlepszych dziś w Polsce, **Eustachy Odrobiński**, przygotował wyborne rzeczy z bogatego swego repertoaru i jeszcze tylko przez 7 dni będzie niemi bawił publiczność. Marya Kowa jest mistrzynią w gwizdaniu, a p. Bravouroff występuje w niezmiernie oryginalnym muzykalno-komicznym akcie. Wreszcie Hella Sandlew, to „kobieta bez kości", zdumiewająca swemi akrobatycznemi produkcyami panteromewi.

Bilety do Teatru „Nowości" można wcześniej nabywać w handlu W. P. Rudnickiego, Rynek główny A—B. — W niedziele i święta 2 przedstawienia: popołudniowe o godzinie 3 i wieczorowe o godzinie 8. 554

Zjazd koleżeński abituryentów w Jaśle, którzy złożyli egzamin dojrzałości w 1908 r. w tamtejszem gimnazyum, wyznaczony na dzień 6 czerwca 1918, zostaje z powodu stosunków wywołanych wojną, odwołany i odroczony na dzień 6 czerwca 1923 r. Uczestników prosimy o podanie swych adresów. 548

Klemens Hammer,
prezes zjazdu, profesor gimn. w Jaśle.

Dr Ignacy Dziedzic,
I wiceprezes zjazdu, kand. adw. w Nowym Targu.

NADESŁANE.

Roczne Walne Zgromadzenie

członków „Drukarni Ludowej" sp. zarej. z ogr. odp. w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 2 czerwca 1918 r. o godzinie 10-tej rano, w lokalu Drukarni Ludowej, ul. Dunajewskiego 5.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie kasowe i z czynności dyrekcyi.
4. Wnioski dyrekcyi co do rozdziału czystego zysku i remuneracyi.
5. Wnioski i interpelacye członków.

Kupię
maszynę do dachówek cementowych
nową lub używaną.

Kto posiada, niech doniesie i poda cenę, pod adresem:
Wład. Żbik, Gorlice, c. k. Ekspozytura Rolnicza

Bandaże na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci.



(Cena od 10 kor.). **Uniwersalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym oponom brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na oberwanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw nieżytowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: *a) w pasie, b) wokoło przez pępek, c) przez biodra wokoło po podbrzusze.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu za jaką cenę. (*Cena od 30 kor. do 120 kor.*). **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Suspensorya.** Podpaski miesięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Polaczek, Sambor 49. Galicya.**

KONKURENCYA.
Nowo otworzona pracownia sukien i konfekcyi damskiej oraz dziecięcej przyjmuje do przerobienia używaną garderobę; wykonuje szybko i starannie według najnowszych modeli; przyjmuje wszelkie roboty krawieckie.
J. Müller, Kraków, Grodzka 43, wejście ulica Senacka 8, III. sklep od rogu.

PALATYN
najlepsza polska farba do materyi w różnych kolorach

ULTRA
najlepsza farba do bielizny

polecają firma
REIM i SKA, Kraków, Rynek A-B.

Szczotki ryżowe
wprost z fabryki sprzedaje po cenach konkurencyjnych tylko hurtownie. — Wysyła też na prowincyę. Firma **B. Gross, Kraków, Grodzka 69.**

Licytacya koni.
Dnia 23 maja b. r. o godzinie 8 rano sprzedaną zostanie w c. i k. **wojskowym szpitalu koni w Kobierzynie koło Krakowa** większa ilość **koni** w drodze publicznej licytacyi.

Do tej licytacyi przypuszczeni będą wyłącznie rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem c. k. Starostwa lub c. i k. Komendy Rejonowej, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze koni i pośrednicy od kupna bezwarunkowo będą wykluczeni.

C. i k. Komenda Szpitala Koni w Kobierzynie k. Krakowa.

Większe przedsiębiorstwo fabryczne
blisko Krakowa
poszukuje
palacza kotłowego
z egzamin. i dłuższą praktyką,
stangreta portyera.
Stała posada, dobra płaca, wolne mieszkanie, światło i opał zapewnione.
Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Dział inser. „Naprzodu“ pod „M. S. 42“ Kraków, Grodzka 13.

Cieśli i robotników
przyjmie na dobrych warunkach Przedsiębiorstwo E. Uderski i Ska, Kraków, ul. Sebestyana l. 20.

Czeladnik blacharski
i uczeń do praktyki
potrzebni
Podgórze — Lwowska 9.

Flaszki z wody mineralnej
kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“, Kraków, ulica Łobzowska l. 8.

Kupuję garderobę męską
używaną i t. p.
Korespondentkę napisać do
L. SCHMAUSA,
Kraków, Szeroka 22.

Zdolne panny
samodzielne
z płacą dzienną od K 8 wzwyż
potrzebne do pracowni sukien damskich
p. Dominikański 2, II. piętro.

Poszukuje się
rutynowanego buchaltera
władającego zupełnie poprawnie językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia osobiste w godzinach między 10—12 i 3½—6 kancelarya „Zakładu odnawiania odzieży c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych“, Kraków-Podgórze, ul. Nadwiślańska l. 10.

KORKI
wszelkiego rodzaju kupuje fabryka korków JAKÓBA REICHA, Kraków, Grodzka Nr. 71.

W sprawach podatkowych
udziela pomocy swoim członkom
Towarzystwo prawnej ochrony podatników
w Krakowie, Floryańska 32.
Dla prowincyi załatwia sprawy listownie. Wpisowe 1 K wkładka roczna 2 K.

Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza
kurs szewski
robót spodnich i naprawek obuwia. Kandydaci i kandydatki z ukończoną szkołą ludową winni się zgłosić w Biurze Patronatu, w Krakowie, ul. Smoleńska l. 12.

KORKI
używane w dobrym stanie kupuje po najwyższych cenach fabryka „ISKRA“, Kraków, Łobzowska 6.

Praktykant
do handlu kolonialnego w Zakopanem potrzebny. Zgłoszenia z grzeczności Księgarnia Podhalańska, Zakopane.

Restauracya
z dobrym odbytem
w galicyjskiem mieście granicznem
jest do wydzierżawienia lub oddania na rachunek.
Warunki korzystne.
Zgłoszenia należy wnosić pod J. H. do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.

Większa instytucya rządowa poszukuje zaraz
służącego
i pomocnika magazyniera
Wiadomość w Dziale Inseratowym „Naprzodu“, ul. Grodzka l. 13.

Poszukuje się kilku
zdolnych majstrów lub czeladników szewskich
za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w Biurze Patronatu przemysłowego, w Krakowie, ul. Smoleńska l. 12.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18
sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 24·—, tensam na kamienie 30·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 50·—. Posrebrzany kryty Gre Roskop-Patent 35 K. Stalowy damsk, K 50, K 60. Budzik K 25·—. Łańcuszki srebrne od K 12·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 25·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 4·50, 5, 6, 8 i 10.
Główny cennik darmo i opłatnie.

Dziewczynkę
do roznoszenia przyjmie Księgarnia, Sławkowska 3 (Hotel Saski).

Zażądajcie



darmo i opłatnie mojego katalogu z wzorami zegarów złotych, srebrnych i instrumentów muzycznych etc.
HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1874 (Czechy).
Niklowe lub stalowe Anker zegarki K 26·—, 28·—, 30·—. Biało metalowy (Glorya srebro) goldynowy lub stalowy remont. podwójnie kryty K 35·—, 40·—, 50·—, 60·—. Skrzypce K 22·—, 24·—, 26·—. Harmonie K 26·—, 28·— i wyżej. Dla zegarków 3-letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

FILMY
używane kupuje (płaci do 20 hal. metr.) A. Berger, Kraków, Aleja Mickiewicza 49, II. p., d. 6. Filmy przysyłać franco z podaniem szczegółowych cen.

---

100 K nagrody
Syn mój w wieku lat 22, ciemny blondyn, wysoki z pochylonym chodem z zakładu dla umysłowo chorych wypuszczony z dowodem nieuleczalności, wydalił się z domu rodzicielskiego, nosi ubranie ciemne w paski czarno-niebieskie, kapelusz okrągły czarny, buciki sznurowane. Proszę o zatrzymanie go i doniesienie mi lub o dostawienie go do naczelnika gminy w Kamitz koło Bielska.
Johann Kwaśny, Kamitz Nr. 235.

! Uwaga !
Kto **kasę kontrolną** ma do sprzedania niech się zwróci do **National-Registrier Kassen Gesellschaft m. b. H. Wien VI., Mariahilferstrasse 57—59.**

Za dobrem wynagrodzeniem
kilka posad wolnych strażników nocnych. Zgłoszenia: „Instytut Straży Nocnej“, ul. Gertrudy l. 29.

Praktykant miejscowy
znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia osobiste między 1—2, Stradom 3, II. p. oficyny, drzwi na lewo.



Skończenie piękny kształt biustu
osiągnąć można tylko przez wielokrotnie wypróbowany i skutecznie działający
preparat
HYPERIN
z patentowaną wibracyą. Najnowszy przez lekarzy polecony wynalazek wiedzy. **Widoczny skutek już po 14 dniach, dalsze używanie zbyteczne.** Ten nadzwyczajny preparat gorąco polecić można kobietom każdego wieku.

O nieszkodliwości i działaniu oświadczyło się niejednokrotnie wiele doświadczonych autorek.

Pełna gwarancya ustawowo zastrzeżona. Zdumiewa w najwyższym stopniu. Da się także przez 2 osoby użyć. **Za nie odpowiednie zwrot pieniędzy.**

Cena wraz z przyborami i sposobem użycia **Kor. 5.90.** Pocztą o 90 hal. więcej. Dyskretna wysyłka bez podania zawartości przez Dom wysyłkowy Towarów hygienicznych
J. KUKLA,
Prag, Perlg. 59.

„Maść arabska“
leczy parchy, świerzbę i liszaje u koni, bydła, świń i psów.
Zatwierdzona przez Urząd Zdrowia. Cena 10 kor. Główny skład na Królestwo Polskie: Apteka J. Kasprzykowskiego w Radomiu; na Lublin: Skład materyałów aptecznych Magierskiego i Turczynowicza, Krakowskie Przedmieście. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

KURSA PRAWNICZE
„IUS“ Kraków, Garbarska 6. „IUS“
wypróbowany system przygotowania **piśmiennego** do wszystkich egzaminów prawniczych.

Wodociągi, pompy, łazienki, klozety i t. d.
oraz wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące wykonuje
Zakład instalacyjny JÓZEF LASKO
KRAKÓW, ulica Mikołajska 5. Filia ulica Bożego Ciała L. 12. Telefon Nr. 3393.

Pot nóg, pach i rąk
Znakomite wyniki.

Nasza nowa pasta „Fussol“ usuwa pocenie się nóg, pach i rąk w ciągu kilku dni na zawsze bez wpływów szkodliwych. „Fussol“ jest środkiem wypróbowanym i setki listów dziękczynnych znajdują się w naszych rękach. „Fussol“ jest środkiem niezawodnym i tanim. Słoik wystarcza i kosztuje tylko kor. 4·— za zaliczką kor. 4·60.

W Krakowie u firmy Reim i Ska, Rynek główny; w Tarnowie w drogueryi Bracha; w Rzeszowie w drogueryi Zgórka; we Lwowie w drogueryi Marka Parisera ul. Janowska 4; w Bielsku w drogueryi Polaczka do nabycia. — Skład główny „Fussollu“ w Białej (Galicya). Wysyłka do pola i do Królestwa Polskiego za poprzedniem nadesłaniem należytości.

RĘCZNY MŁYNEK ZBOŻOWY
Mój oryginalny ręczny młynek zbożowy nadaje się znakomicie do mielenia razówki i białej mąki każdego rodzaju zboża, jest zwyczajnego jednak trwałego wykonania z wymiennemi śrubami z utrwalonego materyału i nawet przy większym używaniu prawie niezniszczalny, niezbędny dla każdego gospodarstwa. Model 4 z ręczną korbą do mniejszego użytku, wagi 7 kg., K 100. Model 5 z ręcznym kołem do większego użytku, około 12 kg. K 120. Wysyłka z Wiednia za nadesłaniem należytości przez generalne zastępstwo
Max Böhnel
Wien IV, Margaretenstrasse 27

PIEGI.
Do usuwania piegów używają różnych środków zapobiegawczych. Wszystkie te środki działają jedynie na wybladnienie tychże. Ten sposób leczenia jest nieracyonalnym. Chcąc piegi usunąć, ten środek nie wystarcza, gdyż te po przerwie używania tychże środków znowu się pojawiają. Należy je przeto całkowicie usunąć.

Całkowite usunięcie piegów. Plamy i wągry usunąć można jedynie tak zwanym „Santo-kremem“. Tym kremem smaruje się twarz codziennie, a zmywa „Santo-proszkiem“.

Piegi usuwa się w zupełności tym jedynym kremem w krótkim czasie i osiąga się biało-różową cerę. Krem ten sporządzony jest według recepty prof. uniw. Dra Hagera, prawnie chronionej, i jest jedynie zagwarantowanym, radykalnie działającym środkiem, zupełnie nieszkodliwym. Jeden słoik wystarcza w zupełności. Cena K 5·—, z przesyłką o 95 hal. więcej. Do każdego słoika dołączony jest sposób użycia i torebka pudru darmo. Wysyłka dyskretna. Do nabycia za nadesłaniem należytości w markach, przekazem pocztowym lub zaliczką: **J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa L. 70.**

Bar Narodowy
pl. Maryacki 3
poleca swą restauracyę i bufet, śniadania, obiady i kolacye, duży wybór wędlin wiejskich czysto wieprzowych. — Ceny przystępne. — Wina austryackie i węgiersk., czerwone i białe. Wódka. Herbata. Piwo beczkowe.
Jan Szypulski.

MAGAZYNY OBSZERNE

najchętniej z torem kolejowym kupi lub wynajmie, ewentualnie

PLAC POD BUDOWĘ

tychże w pobliżu kolei kupi Instytucya handlowa w Krakowie.

Zgłoszenia pod „Magazyn" do działu inseratowego „Naprzodu"
Kraków, ulica Grodzka 13.

„HERBATON"

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h, flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej od 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński
Fabryka cukierków i „Herbatonu", Kraków, Bracka 5. Sklep.
Filia Karmelicka 18.

ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY

usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **brunatna maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 2·80, duży słoik K 4·—, porcya familijna K 11·—. Baczność na markę ochr. „Skaboform". Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45; **Przemyśl:** C. k. obwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kolomyja:** Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj:** Apteka „pod węgierską koroną" A. Sternberga.

IROS IROS

Najnowszy wynalazek!
Płyn z pierwiastków roślinnych **przeciw wypadaniu włosów i łupieżowi,** działa wzmacniająco i odżywczo na cebulki włosów i usuwa wszelkie choroby skórne. Flakon z opisem K 5·60, wysyłka za zaliczką K 8·—, za granicę tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Zastępstwo Zakładów chemicznych
IROS
Tarnów, skrytka pocztowa 35.

»JERRY«

SKA Z OGR. ODPOW.
AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE
CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO
KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 28.
Tel. 1418.

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.

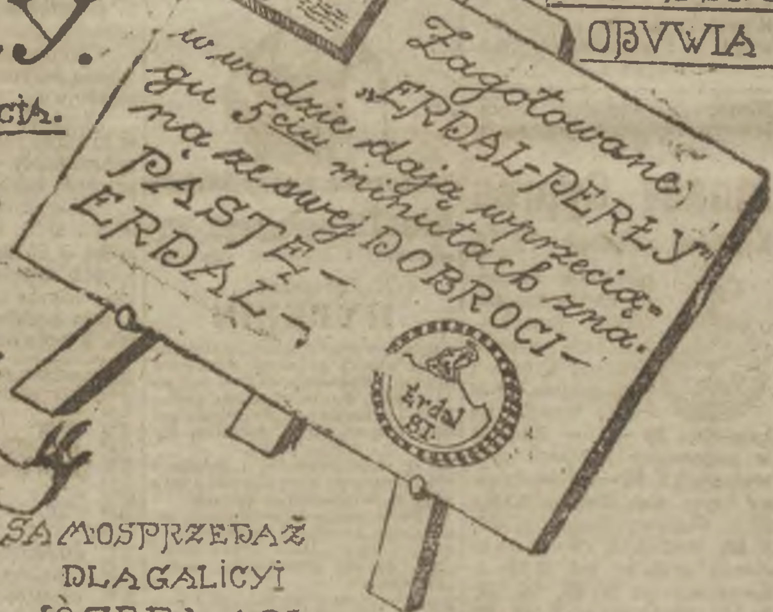
Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakoteż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza

Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków,
Pawia 8.

ERDAL-PERŁY.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.





SAMOSPRZEDAŻ
DLA GALICYI
JÓZEF LAX
KRAKÓW
5go LISTOPADA 6.



W pięciu minutach można
z jednego kawałka

»LURION«

KREMU WOSKOWEGO
NA OBUWIE

¼ klg. najlepszego kremu
na obuwie wygotować.

Cena 2 korony.

Wszędzie do nabycia!

Oryginalna recepta:

Rzuca się kostkę „LURIONU" kremu woskowego na obuwie do ¼ litra wody, miesza się go, aż do zagotowania, następnie zdejmuje się z pieca i po kilku minutach mieszania wlewa się do zamkniętego naczynia. Płyn tężeje w kilku minutach i jest gotowy

¼ klg. najlepszej jakości kremu na obuwie, który nawet w największem gospodarstwie na jeden miesiąc wystarcza.

Sposób użycia jest na każdej kopercie podany i dla każdego łatwo zrozumiały.

Skład fabryczny i wyłączna sprzedaż

»LURIONU«

KREMU WOSKOWEGO
NA OBUWIE

Abteilung der Montanwachswerke A. G.
Wien, I. Bezirk, Franz Josefskai 7/9.
(Industriepalast).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).